

ISSN 1505-8476

informator



nr 144
kwiecień 2001

GDAŃSKIEGO KLUBU FANTASTYKI



W dniu 26 kwietnia 2001 roku
urodził się Michał Piszczek.
Joasi i Januszowi z całego
serca gratulujemy!

Klub

P.S. Kiedy Michałek zapisze się do GKF-u?...

COŚ SIĘ ZACZYNA – ALE NIC SIĘ NIE KOŃCZY!

No to mamy w Klubie zmiany: nowa władza, nowe porządki, etc... Zmiany, owszem, są duże (zwłaszcza decyzja Papiera o ostatecznym niekandydowaniu na prezesa GKF), ale czy to wszystko jest naprawdę aż tak wielkim przełomem – czas pokaże.

Nie, nie lekceważę tych zmian: sam poczułem się nieswojo, gdy na Walnym śpiewaliśmy Krzysztofowi „Sto lat”, a potem jego nazwisko nie znalazło się już wśród kandydatów na nowego prezesa – ale przecież człowiek, który stał się żywym symbolem i synonimem GKF-u, nie odchodzi z Klubu! Papier został szefem nowej komisji rewizyjnej, nadal współpracujemy przy redagowaniu „Informatora”, otrzymał („jak psu zupa” się należało!) godność Honorowego Prezesa; zresztą – znając jego energię i pomysłowość – nie wierzę, by odsunął się w cień... Poza tym, szanując Krzyśka, docenimy też pracę innych Kolegów – Boguś nadal jest pierwszym wiceprezesem i skarbnikiem, Ania pozostała „Mamą Kaczką”, przez kluby lokalne i działy również nie przeszło tornado... A, nieunikniony po Walnym, przyływ „świeżej krwi” zawsze się przyda, w każdej organizacji!

Pamiętam zresztą czasy, gdy Papier prezesem nie był (kiedy się poznaliśmy – pełnił funkcję zastępcy); fakt, że różnie udawały się, zwłaszcza później, podobne „eksperymenty”. W Piotra Mazurowskiego jednak wierzę. Zawsze robił na mnie wrażenie solidnego i zorganizowanego człowieka – i bardzo bym się cieszył, gdyby jego prezesura trwała też kilka kadencji i przyniosła Klubowi nowe owoce!

To wszystko jednak mówi rozsądek – a w sercu dziwnie...

Krzyśka poznałem w początkach 1987 roku. Wcześniej miałem jakieś sporadyczne kontakty z „Collapsem” (poprzez Jacka Stachurę i pierwsze wydanie pierwszych „Wampiurów”). Ale wtedy zadzwoniła do mnie Aneta Szyłak, moja serdeczna koleżanka ze studiów, i powiedziała z przejęciem (pamiętam to jak dziś!), że powstał Gdański Klub Fantastyki, że zajmować się będzie m.in. wydawaniem publikacji nt. SF/F/H (a byliśmy właśnie po obronach prac magisterskich z tych dziedzin) i komiksu (a dojrzywałem właśnie do kontynuacji „Wampiurów”), że warto porozmawiać z panem Krzysztofem Papierkowskim („bardzo interesującym człowiekiem”) itd... A fantastyka była wtedy jednym ze sposobów na smutne lata 80. – obok „prywatka” przy podłym piwie i kiepskim sprzędzie, „trójkowej” listy przebojów, wydawanych na pół legalnie wierszy Herberta i piosenek Kaczmarskiego, regularnym lataniem do kina (inny był system dystrybucji) na „Gwiazdne wojny”, „Czas Apokalipsy” i „Hair”! Szybko skontaktowałem się z panem Papierkowskim telefonicznie; miło nam się pogadało, podał swój adres, pojechałem na Przymorze. Obleciałem obie strony ulicy Chłopskiej w poszukiwaniu bloku nr 7. Nigdzie takowego nie było – i nikt nie wiedział, gdzie może być (numerację układał chyba szaleniec!). Wreszcie, po dobrej godzinie, „do cna zdesperowany”, zauważyłem jeszcze jeden dom, stojący nieco na uboczu. Trafilem, wjechałem na 13 piętro, bardzo sympatycznie sobie pogadaliśmy (cały czas jeszcze na „pan”). Wracając zorientowałem się [„k...!”], że Krzysztof mieszka w jednym z tych dwóch charakterystycznych wieżowców (gdybyż mi to powiedział zamiast adresu!)...

Potem w GKF-ie sporo różnych rzeczy się robiło, poznało się wielu wspaniałych ludzi. To nie temat na dziś; wspomnę tylko o planszach „Wampiurów” przynoszonych na bieżąco – i ich najwierniejszym czytelniku: maleńkim wtedy jeszcze Pawle Papierkowskim (tak oto zostałem głównym deprawatorem nieletnich!).

Krzysztof rzeczywiście okazał się bardzo interesującym człowiekiem. Podziwiałem i podziwiam jego niewyczerpaną energię i pomysłowość – oraz wielostronność jego inicjatyw (choćby to, że – nie będąc przecież filologiem – współorganizował fantastyczne seminaria literacko-filmowe na Uniwersku!). Dlatego uważam, że jeszcze nie raz nas zaskoczy!

Dzięki Ci, Krzyśku!

... A Tobie, Piotru, powodzenia!

JPP

KWIETNIOWE POSIEDZENIE ZARZĄDU GKF

Odkonano w dniu 24 kwietnia 2001 roku. Ważniejsze z poruszanych spraw:

I. SPRAWY ORGANIZACYJNE

1. Przewodniczący Komisji Rewizyjnej Krzysztof Papierkowski zreferował stan działań związanych z wpisaniem GKF do Krajowego Rejestru Sądowego.
2. II-gi wiceprezes Tytus Kamil Mikołajczak przedstawił Zarządowi propozycję przeniesienia strony internetowej GKF na serwer serwisu „Gildia”. Po długiej dyskusji Zarząd propozycji nie przyjął.
3. Zarząd przedyskutował sprawę aktualizacji i zawartości strony internetowej GKF. Zarząd wyznaczył Adama Cetnerowskiego jako osobę odpowiedzialną za funkcjonowanie strony.

II. SPRAWY PERSONALNE

1. Zmiany funkcyjne
Zarząd mianował Martę Witkowską z-cą szefa Sekcji RPG.
KS „Hobbit” poinformował, że nowym prezesem został Rafał Sztuka.
2. Zakończenie stażu kandydeckiego
Angmar – Dariusz Kostyszyn, Kamila Pozańska, Jacek Gierczak.
Brethren – Mateusz Józefowicz, Bogdan Wójcik, Beata Makołowska.
3. Skreślenia z listy członków
Za niepłacenie składek z GKF zostali wykluczeni:
Hobbit – Grzegorz Stawowski, Patryk Towalski, Kamil Plak.
Legion – Michał Siudek, Krzysztof Szczepanik, Magdalena Kołodziejczyk.
KCzK – Wojciech Przystolik, Rafał Charłampowicz, Katarzyna Chaberek, Piotr Jankowski.
Na własną prośbę z listy członków został skreślony Marek Waligórski (KCzK).
4. Urlopy
Angmar – Maciej Gnilański (II kw. 2001).

III. SPRAWY FINANSOWE

1. Omówienie składkopłatności za I kwartał.
2. Przedstawienie stanu subkont Klów.
3. Prezes przedstawił Zarządowi plan najbliższych przedsięwzięć wymagających większych nakładów finansowych. Zarząd GKF zdecydował, że w pierwszej kolejności zostanie zrealizowany zakup nowego regału do biblioteki.

IV. IMPREZY

1. Nordcon 2001 – nie był omawiany, ze względu na to, że zaraz po posiedzeniu Zarządu odbyło się spotkanie grupy organizacyjnej konwentu.
2. Czeski Konwent Narodowy Parcon 2001 – 5-8 VII – Krzysztof Papierkowski przedstawił aktualny stan przygotowań i ilość chętnych.
3. Mariusz Czach w imieniu klubu „First Generation” i swoim własnym zaprosił wszystkich chętnych członków GKF do udziału w pikniku w Kamieniu. Impreza odbędzie się w weekend 18-20 maja 2001, zakwaterowanie – czteroosobowe domki, koszty noclegu – 10 zł/osobę/noc.
4. Arracon – omówiono sprawy związane z wyjazdem grupy członków GKF na konwent.
5. KL „Angmar” organizuje w dniu 5 maja 2001 turniej – Mistrzostwa Gdańska w M:tG. Miejsce: klub „Maciuś”.

URODZINY

Czerwcowi Jubilaci!

Mamy dla Was trzy wiadomości – dobrą, złą i gorszą.

Dobra: w okolicach Waszych urodzin kończy się „Big Brother”!!!

Zła: wkrótce pewnie wymyślą coś równie idiotycznego...

Gorsza: emerytury są coraz mniejsze (a za parę lat może ich nie być, bo ZUS splajtuje), więc pozostaje Wam tylko jedno – wieczna młodość!

Redakcja „Informatora”

3 Grzegorz Malik	17 Jerzy Moskal
4 Barbara Florek	20 Adam Siudymak
5 Jacek Ingot	21 Marta Witkowska
8 Robert Dudziński	22 Jan Rychter
Maciej Gnilański	Andrzej Trzepałka
11 Sławomir Wróblewski	25 Jadwiga Orłowska
12 Bartłomiej Nowak	28 Dariusz Pocziarski
Maciej Świst	29 Krzysztof Pezena
15 Jacek Kamiński	30 Dariusz Wojtczak
16 Marek Dąbrowski	



Stowarzyszenie Miłośników Kultury i Fantastyki "Bazyliszek"

05-130 NASIELSK, UL. PIŁSUDSKIEGO 59

Warszawa dn. 7 maja 2001 r.

Szanowni Państwo!

Mam zaszczyt poinformować, że w dniach od 13 do 17 czerwca 2001 r. odbędzie się w Warszawie konwent pod nazwą

ZAHCON.

Serdecznie zapraszamy do wzięcia w nim udziału! Liczymy również, że przyczynią się Państwo do uatrakcyjnienia programu konwentu, proponując tematy prelekcji lub zorganizowanie odczytów, konkursów, LARP-ów lub innych atrakcji.

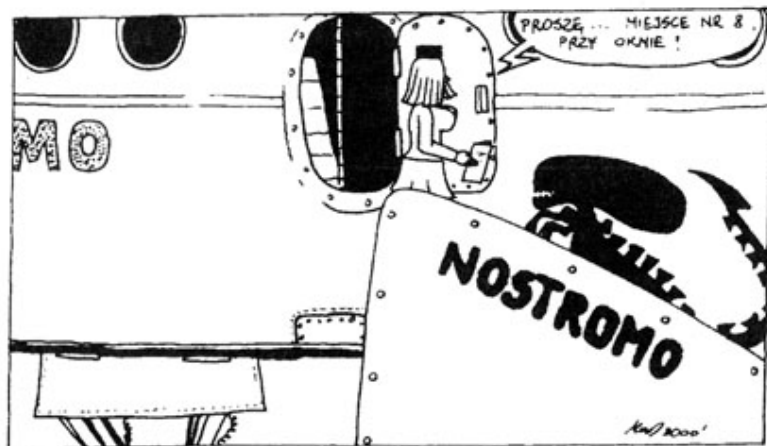
Udział w imprezie zapowiedziało już wielu znanych i mniej znanych autorów i działaczy polskiej sceny fantastyki i RPG.

Dla organizatorów przewidziane są darmowe wejściówki. Czekamy na Wasze propozycje – i mamy nadzieję, że Wasze kluby będą licznie reprezentowane na naszym konwencie.

Mając nadzieję na szybką odpowiedź składam wyrazy szacunku –

Prezes Komitetu Założycielskiego
Stowarzyszenia Miłośników Kultury i Fantastyki „Bazyliszek”
Marcin Skulimowski

Tel. 0605 680 199 e-mail:
zoltecki@poczta.onet.pl
www: [www: www.bazyliszek.prv.pl](http://www.bazyliszek.prv.pl)



KONWENT MIŁOŚNIKÓW FANTASTYKI ZAHCON 2001

czyli gdzie jest Wielki Mistrz?

"...Słuchajcie, słuchajcie! Miłośniwie nam panujący Wielki Mistrz ZAHCONU Krzyżackiego wzywa wszelkich rycerzy (a także i damy ich serc) na wielkie igrce i harce z przednią zabawą połączone, które to na błoniach sławetnego a z miodu i pierników miasta Torunia słynącego odprawować się będą die 5, 6, 7 Octobri Anno Domini MMI. Także rycerstwo polskie, jak i wszelkich gości ze stron dalekich w szranki stanąć gotowych czy w zbrojnej wycieczce na Prusów brać udział, mile pierwej ugościm. Artakcyj rozlicznych moc mamy, czy kto wycieczki z twierdz na stronę pogaństwa czynić gotów (RPG), czy we frontalnych atakach sprawdzić się zechce (gry bitewne i karciane), czy tylko lekcji a wykładów professores naszych a obcych słuchać chętny (liczne prelekcje i panele), czy ku bardów pieśniom skłoni ucha – także mile powitany będzie. Wszelkie zaś wieści ważne i najnowsze herold wedle ulicy <http://zahcon.fantastyka.net> stojący Wam rozgłosi..."

Już po raz drugi Klub Fantastyki Mithost (Toruń) i Konfederacja Fantastyki Rassun (Warszawa) pragną zaprosić wszystkich zainteresowanych, miłośników fantastyki, RPG, gier bitewnych, karcianych i wszelakich na spotkanie – tym razem w konwencji średniowiecznej – do Torunia. Niesamowitą atmosferę lochów zapewniamy dzięki fortom pruskim, gdzie tradycyjnie odbywają się konwenty w tym zacnym mieście.

5-7.X.2001 Toruń

Fort IV ul. Chrobrego 86, róg Mlecznej <http://www.twierdza.torun.komp.pl>

KOSZTY:

Cena akredytacji wynosi:

- w terminie I (do 31.08.2001) 30 PLN,
- w terminie II (po 31.08.2001 i przy wejściu) 35 PLN.

W cenie wliczona jest możliwość noclegu w sali zbiorowej z własną karimatą i śpiworem. Lojalnie uprzedzamy, że noce w forcie są zimne, a i ciepły ubiór na konwent będzie BARDZO wskazany. Spytajcie znajomych, którzy już tu byli!

Rezerwacja łóżka w schronisku na terenie fortu, w sali wieloosobowej

- 24 PLN za CAŁY konwent,
- 12 PLN ZA NOC.

Ilość miejsc ograniczona!

Bardziej wymagającym gościom oferujemy położony w samym centrum Starego Miasta hotel Gromada "Zajazd Staropolski". Każdy pokój wyposażony jest w łazienkę, TV i telefon.

W cenę wliczone jest śniadanie.

- 150 PLN ZA NOC - pokój jednoosobowy
- 176 PLN ZA NOC - pokój dwuosobowy
- 240 PLN ZA NOC - pokój dwuosobowy z DOSTAWKĄ (czyli 3-osobowy)

Ceny te obowiązują TYLKO jeśli zamawiacie rezerwację za naszym pośrednictwem.

AKREDYTACJE tradycyjnie już prosimy wpłacać na konto:

Konfederacja Fantastyki "Rassun"

Pekao S.A. III O/W-wa
12401040-27042740-2700-401112-001

Ewentualne pytania prosimy kierować na adres: zahcon@fantastyka.net

Telefony kontaktowe: +48 (501) 976 468 Alex, +48 (602) 868 278 Łukasz

A i przywieźcie ze sobą dwa nagie miecze...

Marszałek Zahconu, w tym roku jak najbardziej krzyżackiego
Łukasz A. Czyżewski

WYWIAD Z PREZESEM GKF PIOTREM MAZUROWSKIM

Jan Plata Przechlewski: Na początek – gratulacje!...

Piotr Mazurowski: Dziękuję.

JPP: Jak się czujesz, określ swe pierwsze wrażenia, w roli prezesa naszego Klubu?

PM: Przede wszystkim – choć może to zabrzmieć górnolotnie – czuję duży ciężar odpowiedzialności i obawę, czy dam radę. Już widzę, że nie do końca zdawałem sobie sprawę z ilości pracy związanej z kierowaniem klubem, a zwłaszcza z całej roboty papierkowej. Tym bardziej chylę czoła przed Papierem i Bogusiem, którzy robią to od lat. Ale nie załamuję rąk, mam nadzieję, że z czasem się wyrobie.

JPP: Piotrze, powiedz może parę słów o swoich początkach w GKF-ie, czy też w ogóle w fandomie...

PM: Początki to zamierzchle dzieje wczesnej podstawówki, kiedy to jeszcze w Koszalinie, z którego to miasta pochodzę, razem z kilkoma kolegami „z podwórka” usiłowaliśmy założyć klub w takim małym osiedlowym ośrodku kultury. Grało się wtedy w „Bitwę na Polach Pellenoru” i czytało wszystko, co wpadło w rękę. Nawet to działało przez parę miesięcy, ale potem się posypało... Natomiast bardziej poważnie zacząłem działać po przyjeździe do Gdańska na studia. Wstąpiłem do „Alkoru”, czyli wtedy jeszcze największego klubu GKF, bodajże w 1992 roku. Potem razem z „Alkorem” z GKF-u wystąpiłem, by po przerwie spowodowanej dziekaną powrócić do GKF-u w roku chyba 1994 (tych dat wcale nie jestem pewien!). Tym razem przyszedłem do „Angmaru”, gdzie jestem do dziś.

JPP: Wspominałeś o grach – ale przecież Twoja fascynacja fantastyką nie ogranicza się do gier; jak zatem odbierasz sławetny antagonizm między nie-graczami a graczami?

PM: Oczywiście, że nie ograniczam się do gier. Mogę chyba nieskromnie stwierdzić, że jestem przykładem fana wszechstronnego, bo gram w prawie wszystkie rodzaje gier związanych z fantastyką: RPG, strategie, karty – a jednocześnie bardzo dużo czytam. I to czytam „od zawsze”, czytałem jeszcze zanim zacząłem grać... nikt mnie nie zagnie pytaniem, co to jest „pipok”. Natomiast ten, jak to nazwał, „sławetny antagonizm”... jak większość, jeśli nie wszystkie, konflikty w naszym małym środowisku, jest bez sensu. Naprawdę ciężko jest znaleźć kogoś, kto tylko gra, a nie czyta. Niektórzy starzy fanowie, najeżdżający z uporem godnym lepszej sprawy na wszelkie gry, zdają się nie dostrzegać tego, że poprzez gry można wciągnąć młodych ludzi do szerszej działalności. Ktoś może trafić do klubu tylko po to, żeby grać w „Magica”, ale spora część z takich ludzi zacznie czytać książki i interesować się fantastyką szerzej...



JPP: Odstoń przed nami, proszę, swoje największe fantastyczne fascynacje – ulubiona książka, gra, film, może coś jeszcze... I odwrotnie – czego w SF/F/H najbardziej nie lubisz?

PM: Ulubiona książka to zdecydowanie „Diuna”. Czytałem ją x razy, w zasadzie czytam ją średnio raz na rok. Poza tym Dick, Tolkien, Asimov, Pohl (za „Gateway”) i Card (za „Endera”). Z „łżejszych” rzeczy bardzo mi się podoba cykl „Barrayar” Bujold. Generalnie preferuję „twardą SF”. Z polskich autorów najbardziej cenię Huberatha, Ziemkiewicza i Kresa. Lubię też niektóre kawałki Inglota. Jeśli chodzi o film – to oczywiście „Blade Runner”. I cała kupa innych, ale nie ma sensu tu wszystkiego wymieniać. Natomiast w grach mam różne „okresy” – kiedyś grałem tylko w AD&D (to RPG, dla niezorientowanych), potem bardzo długo grałem w „Warhammera” (strategia), teraz na topie jest „Magic” (karty). Gram coraz mniej – przede wszystkim ze względu na brak czasu. A czego nie lubię w fantastyce? Pięćdziesięciotomowych cykli fantasy, „Diuny” – ale w filmowym wykonaniu Lyncha, mieszania do SF polityki.

JPP: A czy zechciałbyś się z nami podzielić swoją wizją GKF-u – co pozostawiłbyś bez zmian, co chciałbyś zmodyfikować, jakie widzisz przeszkody?

PM: Przede wszystkim chciałbym się skupić na Trójmieście. To aglomeracja licząca prawie milion ludzi, a członków mamy... tyłu, ilu mamy. Trzeba

rozruszać to towarzystwo. Chciałbym też wzbudzić aktywność naszych klubowiczów – nie może być tak, żeby cały klub opierał się na pracy jednego człowieka. Oczywiście trochę przesadzam, jest parę osób działających aktywnie, ale to za mało. Problemem będą, rzecz jasna, pieniądze – z samych składek nie będziemy w stanie działać z rozmachem, trzeba szukać sponsorów, przede wszystkim na działalność wydawniczą.

JPP: Teraz chwila prawdy dla naczelnego – jak oceniasz „Informator”; ogólną koncepcję piśmka, poszczególne rubryki, grafikę etc?

PM: Ogólnie OK. Koncepcja jest w porządku, nic raczej nie trzeba zmieniać. Oczywiście przydałoby się więcej materiałów, z wszelkich dziedzin fantastyki, ale rozumiem, że to zależy od ilości i „płodności” autorów – sam naczelnny nie zapełni kilkunastu stron... Fajnie byłoby rozbudować dział z krótkimi nowinkami wszelkiego rodzaju, dla mnie niedoścignionym wzorem pozostanie tu prowadzony przez PWC dział „Wieści” w „Miesięczniku” ŚKF-u.

JPP: Na koniec – może powiedziałaś, zwłaszcza naszym Czytelnikom spoza województwa, coś więcej o sobie? Może coś o Twojej pracy zawodowej, rodzinie, zainteresowaniach pozafantastycznych...

PM: Jestem inżynierem budownictwa drogowego, pracuję w małej, ale prężnie rozwijającej się firmie zajmującej się specjalistycznymi materiałami budowlanymi dla drogownictwa. Rodzina na razie niewielka, składa się z żony i kota. Jako że z premedytacją nie kupujemy telewizora, często chodzimy do kina. Jeżeli chodzi o zainteresowania... prawdę mówiąc, chyba nie mam zainteresowań nie związanych w jakiś sposób z fantastyką.

JPP: Dziękuję za rozmowę; jeszcze raz życzę wszystkiego najlepszego!

31.IV.2001 r.

UZUPEŁNIENIE:

W poprzednim „Informatorze”, na stronie 15, zamieściliśmy list do redakcji. Komputerowy chochlik „wyciął” nam podpis Autora – ale z kontekstu oraz pełnego życzliwości do ludzi tonu domyśliście się pewnie, iż był nim PRZEWODAS.

Zainteresowanych przepraszamy!
red.



NIUSY

KOMIKSOWE POGAWĘDKI

W „Rejsach” (piątkowym dodatku do „Dziennika Bałtyckiego”) z dn. 30 marca ukazał się obszerny wywiad z Jerzym Szyłakiem, historykiem i teoretykiem komiksu. Z kolei najnowszemu numerowi „AQQ” wywiadu udzielił Radosław Kleczyński, scenarzysta komiksowy.

Obaj „nasi” komiksarze mówili oczywiście o sztuce opowiadania obrazkami (Jurek pod kątem swych badań naukowych, Radek – pod kątem swej twórczości).

jpp

SKRZYDLATY KONIK I DYMKI...

W pierwszym kwietniowym wydaniu „Pegaza” (TVP 1) część programu poświęcono komiksowi. Wypowiadali się twórcy i eksperci; wśród tych ostatnich m.in. (dobrze znani w GKF-ie!) Jerzy Szyłak i Kamil Śmiałkowski.

jpp

BIURO PODRÓŻY „FEDERACJA ROSYJSKA” OFERUJE: BILET W KOSMOS ZA JEDYNE 20 MLN BUCKSÓW!

Ze słynnego kosmodromu „Bajkonur”, obecnie dzierżawionego przez Rosjan od Kazachstanu, wystartowała w końcówce kwietnia rakieta „Sojuz” z dwoma kosmonautami i pierwszym kosmicznym turystą – kalifornijskim miliarderem Dennisem Tito na pokładzie. 30.04 „Sojuz” przybił do międzynarodowej stacji kosmicznej „Alfa”, gdzie Tito spędzi sześć dni (w dniu zamknięcia numeru nadal wisi nam nad głowami).

Głównym celem rejsu „Sojuz” było dostarczenie statku ratunkowego na stację, jednak zainteresowanie mass mediów dotyczy niemal wyłącznie pierwszego turysty w kosmosie. Dennis Tito początkowo skarżył się na nudności, ale wkrótce poczuł się dobrze. Amerykanin zapłacił Rosjanom 20 milionów dolarów za swą kosmiczną podróż.

misz

AZJA ZBIERA NAGRODY

„Przyczajony tygrys, ukryty smok” Anga Lee (cztery Oscary na koncie) został laureatem 8 dorocznych nagród filmowych w Hongkongu. Obraz Lee uhonorowany został m.in. nagrodami dla najlepszego filmu, reżysera i za zdjęcia.

Film jest też nominowany w kategorii najlepszego filmu do nagrody MTV Movie Award (ceremonia wręczenia odbędzie się 7 czerwca)

misz



Nowości biblioteki GKF w kwietniu 2001

- Awlinton Richard „Cienista dolina”. *Forgotten Realms: Trylogia Awatarów*, księga pierwsza;
- Carroll Jonathan „Cylinder Heidelberga”. Zbiór najnowszych opowiadań;
- Erikson Steven „Bramy domu umarłych”. Kontynuacja „Ogrodów księżycy”
- fanzin „Fantom” nr 12;
- fanzin „Andromeda Nachrichten” nr 187. Po niemiecku;
- Jeter K.W. „Polowanie na łowcę”. *Star Wars: tom III cyklu „Wojny Łowców Nagród”*;
- komiks: Rosiński – Dufaux „Skarga Utraconych Ziem: Sioban”;
- komiks: Rosiński – Dufaux „Skarga Utraconych Ziem: Blackmore”;
- komiks: Rosiński – Van Hamme „Thorgal: Strażniczka kluczy”;
- komiks: Rosiński – Van Hamme „Thorgal: Trzech starców z krainy Aran”;
- komiks: Rosiński – Van Hamme „Thorgal: Czarna galera”;
- komiks: Rosiński – Van Hamme „Thorgal: Ponad krainą cieni”;
- komiks: Morvan – Buchet „Armada: Ogień i popiół”;
- komiks: Morvan – Buchet „Armada: Kolekcjoner”;
- komiks: Cailletau – Tota „Aquablue: Biała gwiazda część I”;
- Kres Feliks W. „Piekło i szpada”. *Fantasy – początek nowego cyklu. Bardzo dobre recenzje*;
- Lackey Mercedes „Przesilenie”. Trzeci tom „Trylogii Magicznych Burz”;
- Lebanon Francis „Maski Mercadii”. „*Magic: the Gathering*”: Cykl Maskarady, księga pierwsza;
- Norton Andre „Władca bestii”. *Fantasy – pierwszy tom nowego cyklu*;
- Salvatore R. A. „Apostoł demona”. *Fantasy w świecie wykreowanym przez autora*;
- Salvatore R. A. „Bezgwiazdowa noc”. *Fantasy w świecie „Forgotten Realms”*;
- Shea Robert, Wilson Robert Anton „Okno w piramidzie”. „*Kultowa powieść hippisów*”;
- Starhawk „Pięty święty żywioł”. *SF/dystopia*;
- Strugaccy Arkadij i Borys „Lot na Amalteę. Stażyści”. *SF – dwie mikropowieści*;
- Williams Tad „Góra z czarnego szkła”. Trzeci tom cyklu „*Inny świat*”.

przyg. misz



KTO DOSTANIE „ZAJDLA”?

Powieści 2000 r.

Autor	Tytuł	Wydawnictwo
1. Dawid Brykalski	Nie ma tego złego, co na gorsze by nie wyszło	GKF
2. Anna Brzezińska	Żmijowa harfa	superNOWA
3. Eugeniusz Dębski	Planeta Anioła Stróża	Solaris
4. Zbigniew Domolewski	Dom świeczki	Prószyński i S-ka
5. Olga Janik	Magiczny pierścień	Amber
6. Włodzimierz Kowalewski	Bóg zapłac	WAB
7. Andrzej Kraśnicki	Noemi i latające dyski	nakład własny
8. Feliks W. Kres	Egaheer	„Fenix” 5-7/2000
9. Konrad Lewandowski	Królowa Joanna d’Arc	Alfa-WERO
10. Tadeusz Meszko	J.H.W.H.	ZOR-BA
11. Marcin Wolski	Pies w studni	superNOWA
12. Maciej Żerdziński	Opuścić Los Raques	Prószyński i S-ka

Opowiadania 2000 r.

Autor	Tytuł	Pismo/Numer
1. Bączek Sławomir	Fakir	NF/1
2. Bąkowski Tomasz	Prawda boli	NF/6
3. Bochiński Tomasz	Czapka dla miasta	F/9
4. Bochiński Tomasz, Romanowski Janusz	Druga śmierć Thery	F/2- 3
5. Brykalski Dawid	Killer	NF/6
6. Brykalski Dawid	Konsumpcja	P/4
7. Brzeziński Miłosz	Kotobuki	F/7-8
8. Cyprjak Igor	Wdowia woda	NF/4
9. Cyprjak Igor	Śmierciarz	P/6
10. Cyran Janusz	Artilekt	NF/11-12
11. Czarnecki Stanisław	Każdy człowiek	F/3
12. Dęboróg Łukasz	Świętowodzenia	F/11
13. Dęboróg Łukasz	Portret Miry	F/9
14. Dębski Eugeniusz	Kto się odważy nie obdarować Santa Clausa?	F/1
15. Dębski Rafał	Serce teściowej	MiM/11
16. Drewnowski Jacek	Wyspa trędowatych	MiM/12
17. Drzewiński Andrzej	Kandydat do Unii	NF/3
18. Dukaj Jacek	In partibus infidelium	[w:] W kraju niewiernych
19. Dukaj Jacek	Katedra	[w:] W kraju niewiernych
20. Dukaj Jacek	Medjugorje	[w:] W kraju niewiernych
21. Dukaj Jacek	Muchobójca	[w:] W kraju niewiernych
22. Dukaj Jacek	Ruch Generała	[w:] W kraju niewiernych
23. Gacek Michał	Inwazja AAn	P/5
24. Grzegorzak Arkadiusz	www.panbóg.com	NF/1
25. Gwiazdowski Wiesław	Myśliwi	NF/2

26. Hałas Agnieszka	Klejnot z Doliny Machin	F/11
27. Hałas Agnieszka	W zamian	F/4
28. Inglot Jacek	Powrót Robinsona	NF/10
29. Kłosowska Anna	Ostatnia szansa	MiM/9
30. Kocharński Krzysztof	Homo internetus	NF/4
31. Kocharński Krzysztof	Pod choinką	NF/12
32. Kossakowska Maja Lidia	Beznogi tancerz	F/10
33. Kossakowska Maja Lidia	Kosz na śmierci	F/4
34. Kossakowska Maja Lidia	Hekatomba	F/1
35. Kossakowska Maja Lidia	Wieża zapalek	MiM/4
36. Kuczyński Tomasz	W wolnych chwilach	NF/6
37. Lech Piotr Witold	CWM	NF/8
38. Lewandowski Konrad T.	Pieniądze szczęścia nie dają	MiM/1
39. Nagórski Kazimierz	Pies	NF/11
40. Nowak Iwona	Klient	F/5
41. Nowosad Jerzy	Listy	F/11
42. Pawlak Romuald	Zamówienie	F/12
43. Pawlak Romuald	Namaluj gołębia, Berckheyde	MiM/5
44. Perkowski Tomasz	Oni	NF/1
45. Piekłak Andrzej	Nadejście dzień	NF/2
46. Pilipiuk Andrzej	Park Jurasicki	F/12
47. Pilipiuk Andrzej	2586 kroków	F/6
48. Pilipiuk Andrzej	Zagadka Kuby Rozpruwacza	MiM/7-8
49. Pilipiuk Andrzej	Z Archiwum Y	P/4
50. Pośpiech Ewa	Upadek anioła	NF/1
51. Prazińska Lidka	Klucznik	F/10
52. Rogińska Katarzyna	Błękitna	F/12
53. Sapkowski Andrzej	Zdarzenie w Mischief Creek	NF/7
54. Sobota Jacek	Wieczór trzech Psów	NF/5
55. Solski Paweł	Księżyc na plaży	NF/6
56. Szolc Iza	Dziwna historia	F/2
57. Szolc Iza	Świętokradztwo	NF/6
58. Szostak Wit	Pierwsza taka drużyna	NF/2
59. Szostak Wit	Sny guślarza	NF/12
60. Szot Paweł	Szachista	NF/6
61. Szejter Artur C.	Plansza głupców	NF/10
62. Szwed Łukasz	Kot	NF/9
63. Świdorski Bartek	Kurczak	MiM/10
64. Świdorski Bartek	Ciach	P/4
65. Turkiewicz Jakub	Elfy	NF/11
66. Wiczorkowska Marta	Smoki	NF/2
67. Witkiewicz Łukasz	Kartografia	NF/1
68. Witkiewicz Łukasz	Słodzik	NF/1
69. Wójcik Sebastian	Ni ma mientkiej gry	NF/1
70. Ziemiański Andrzej	Bomba Heisenberga	NF/9
71. Ziemiański Andrzej	Toy Toy Song	P/3
72. Ziemkiewicz Rafał A.	Kosz uzyskania	MiM/2-3

F – Fenix, NF – Nowa Fantastyka, MiM – Magia i Miecz, P – Portal

Przygotowała i udostępniła Ela Gepfert (ŚKF)

RANKING TYSIĄCLECIA

W minionym tysiącleciu pojawiło się wiele wspaniałych dzieł fantastycznych. Początek nowego milenium zachęca do podsumowań. Dlatego pod patronatem nowo powstałego **Związku Stowarzyszeń Fandom Polski**, zrzeszającego największe polskie towarzystwa miłośników fantastyki, obwieszczamy, co następuje:

W rankingu biorą udział zarówno dzieła polskich jak i zagranicznych twórców, które ukazały się od 1001 do 2000 roku włącznie.

Regulamin plebiscytu na najlepsze dzieło fantastyczne minionego tysiąclecia i (w uzasadnionych przypadkach) wieku.

I. Głosowanie odbywa się w trzech kategoriach:

- dzieło literackie (powieść, opowiadanie, proza, poezja)
- dzieło komiksowe
- dzieło filmowe (film, serial, w tym również animowane).

2. Nie ma osobnych kategorii dla dzieł polskich i zagranicznych.

3. W każdej z kategorii można głosować na od jednego do dziesięciu utworów.

4. Każdy z głosów ma jednakową wagę, to znaczy, że nie jest istotna kolejność, w jakiej wymienione są utwory.

5. Wielokrotne wymienienie tego samego utworu traktowane jest jak pojedyncze, to znaczy, że utwór otrzymuje zawsze tylko jeden głos.

6. W każdej z kategorii możliwe jest zgłoszenie na równych prawach z dziełem samodzielnym również cyklu dzieł powiązanych ze sobą. Należy wtedy podać jedynie tytuł cyklu jako całości. Będzie on traktowany jak dzieło pojedyncze. Podobnie można oddać głos na zbiór lub antologię dzieł (typowo opowiadań).

7. W przypadku niemożności jednoznacznego określenia, czy podany tytuł dotyczy dzieła samodzielnego, czy cyklu, głos będzie rejestrowany dla dzieła samodzielnego.

8. Głosować można za pomocą e-maila lub pocztą.

a) adres e-mail to: ranking@fandom.art.pl

b) adres poczty klasycznej to: Związek Stowarzyszeń "Fandom Polski", ul. Koszykowa 69/4 00-667 Warszawa

9. Głosy będą zbierane do 15 sierpnia 2001.

10. Głos musi być podpisany w sposób umożliwiający zidentyfikowanie wysyłającego, to znaczy przynajmniej imieniem i nazwiskiem.

11. Wolno głosować tylko raz.

12. Gwarantowane jest opracowanie następujących wyników głosowania:

- najlepsze dzieła literackie fantastyki
- najlepsze dzieła literackie fantastyki polskiej
- najlepsze fantastyczne dzieła komiksowe
- najlepsze dzieła fantastyki filmowej

13. Najprawdopodobniej powstanie również wiele innych zestawień, jest to jednak uzależnione od tego, ile i jakich głosów zostanie złożonych.

14. Ogłoszenie wyników plebiscytu nastąpi na Polconie 2001.

15. Dane z głosowania, po wyłączeniu z nich danych osobistych głosujących, będą po zakończeniu plebiscytu dostępne dla każdego jako wspólna własność miłośników fantastyki. Pewne formy udostępniania tych danych, takie jak wysłanie ich pocztą, mogą wymagać pokrycia przez zainteresowanego kosztów udostępnienia.

16. Udział w ankiecie oznacza wyrażenie zgody na przetwarzanie podanych danych osobowych przez Organizatorów Rankingu dla celów związanych z ankietą Ranking Tysiąclecia zgodnie z ustawą o ochronie danych osobowych z dnia 29.08.1997 (Dz. U. 133 Poz. 883.)

DODATEK

* Prosimy o głosy na dzieła ważne dla Ciebie, a nie na te, których autor wielkim był i wypada je umieścić.

* Jeżeli chcesz głosować na cykl dzieł, radzimy, zastanów się, czy są one za cykl powszechnie uznawane – ponieważ, jeżeli tak nie będzie, Twój głos może być głosem wołającego na puszczy, do którego nikt się nie dołączy.

W trakcie konwentu
ARRACON 2001
przeprowadzono
wybory do władz
Związku Stowarzyszeń
FANDOM POLSKI.

Oto wyniki:

ZARZĄD

Prezes	Piotr Cholewa
Wiceprezes	Marcin Grygiel
Wiceprezes	Witold Siekierzyński
Skarbnik	Bogusław Gwozdecki
Sekretarz	Grzegorz Wiśniewski

KOMISJA REWIZYJNA

Przewodniczący	Leszek Olczak
Członkowie	Joanna Słupek
	Krzysztof Papierkowski



Korniszon

Zenon K. mieszkał w dwupiętrowej kamienicy, gdzie na skraju wielkiego przemysłowego miasta. Kamienica – stary, odrapany budynek z pokruszoną sztukaterią, oberwaną większością balkonów i przyszarzałą czerwieńią wystającą spod wybrzuszonych kwaśnymi deszczami tynku cegły – położona była w niewielkim zapuszczonym parku. Bujna, kiedyś, wypielegnowana, przyroda – zdziżała, pochłaniając urokliwe alejki z nie mniej urokliwymi ławeczkami. Secesyjne łuki metalu oploty macki bluszczu, który widząc swą zachłanną bezkarność wczepił się także w mury budynku. Początkowo z wolna, jakby oczekując interwencji człowieka, a gdy tej zabrakło, coraz szybciej i szybciej.

Zenon K. zajmował lokal na pierwszym piętrze. Otrzymał go prawie ćwierć wieku temu, tuż po ślubie z obiektem swej burzliwej miłości młodzieńczej, rudowłosą Anielą z domu J. Klucze wręczał mu sam I Sekretarz Zakładowej Organizacji Jedyne Słusznego Kierunku, a jednocześnie kolega z przedszkola – Emil H. Potem była długa popijawa, kac, urodziny córki, popijawa, kac, remont mieszkania, popijawa, kac... (kolejność dowolna). Z czasem jednak, pomiędzy kolejnymi biesiadami, zabrakło okazji, lub raczej: ich ranga zdewaluowała się jak obowiązująca od powojny waluta, z czasem też zabrakło i kaca. Zenon K. nauczył się skutecznie go omijać, wlewając w siebie kolejne porcje różnego sumptu płynów na podbudowie alkoholu.

Sielanka nie trwała jednak długo. Zenona dopadł pierwszy cios – opuściła go żona. Mężczyzna nie wiedział nawet konkretnie kiedy, bowiem kartkę z wykaligrafowanym tekstem pożegnalm przeczytał dopiero w momencie odwijania z niej przyzieleniałej już nieco kielbasy.

– To dlatego ostatnio nie było obiadów! – skonstatował Zenon i nadgrzył pętko fermentycznej wędliny.

Jakiś czas potem przyszedł cios drugi. Zwolnienie z pracy. Niestety – nie zastał Zenona w domu, lecz w pobliskiej mordowni "U Stefana". Coś jednak trzeba było z nim zrobić, ostatecznie cios jest cios! I chłop go olał. Olewanie zakończyło się samotnie, w domu. Na brudnym blacie stołu pojawił się ostatni słoik korniszonów oraz wyciągnięta spod siennika czarnogodzinna flaszka. A kiedy, po półgodzinie bóleści psychicznej, do finezyjnie rżniętej musztardówki powędrowała ostatnia porcja alkoholu, a w rękę zagościł ogórek niedobitek...

– Chyba nie masz zamiaru tego zrobić?! – cieni głosik przerwał pijacką zadumę.

– Kto mówi? – mężczyzna rozejrzał się po pokoju

– To ja głupku, korniszon! Trzymasz mnie w ręku!

– Ale jak?... co?... gdzie?...

– Nie pytaj głupio, tylko słuchaj! – ogórek przerwał bełkotliwy potok pytań człowieka – Wiem, że masz kłopoty! Przepiłeś swoje życie, straciłeś rodzinę, pracę, przyjaciół, a nawet, co wydawać by się mogło niemożliwe w tym zapitym, partyjniackim narodzie, pion ideologiczny. Nie wszystko jest jednak stracone! Jam jest twym wybawieniem!

Zenon słuchał tego z niedowierzaniem, zaskoczony formą swej kolejnej delirii.

– Czytałeś bajkę "O rybaku i o złotej rybce"? – kontynuowało warzywo – Masz więc oto przed sobą jej warzywną wersję. Ty mi darujesz życie, ja natomiast spełnię twoje trzy życzenia! I nie oddychaj na Boga w moim kierunku!

Zenon K., początkowo zdziwiony, teraz promieniał niczym dziecko po udanym wypróżnieniu. Przez głowę przelatywały najskrytsze marzenia; w powietrzu, niczym bańki mydlane, pojawiły się, widoczne tylko dla mężczyzny, paczki banknotów, luksusowe limuzyny, najwspanialsze na świecie posesje i kobiety z nadmiarem wszelkich przymiotów właściwych swej płci.

– I to wszystko mogę mieć?! – mężczyzna pokiwał ręką, jakby jego wizje stały się równie realne, jak skromne pozostałości małżeńskiego dobytku

– Nie wiem, co masz na myśli, ale tak! – odparował ogórek.

– No to trzeba to opić! – Zenon jednym haustem opróżnił szklanke, po czym, krzywiąc się, zagryzł alkohol korniszonem...

Grzegorz Raczek

PREZENTUJEMY NOWĄ OKŁADKĘ „INFORMATORA GKF”

(jedynie z przyczyn technicznych nie została ona wykorzystana już w bieżącym numerze)



felieton odkurzony

CZYLI SEKS GRUPOWY NA BEZIUDNEJ WYSPIE

Felieton poniższy powstał w czasie, kiedy rozpoczynano emisję pierwszej serii programu „Big Brother” w Niemczech. Wówczas jednak nie znalazł się tytuł, który byłby zainteresowany kupnem mojego tekstu. Ponieważ dzisiaj żaden szanujący się felietonista nie może nie mieć w swojej bibliografii kawałka o „dużym braciszku”, również i ja postanowiłem „odkurzyć” swoje felietoniszczce sprzed ponad pół roku i w niemal nie zmienionej formie zaprezentować Czytelnikom „Informatora”. Za jednym zamachem przypominam się także jako dawny felietonista naszego ukochanego zinu. Nie obiecuję powrotu na stałe, ale być może w innej formie będę się tu jakoś wywewnętrzniać.

Jeśli zaś chodzi o sam tekst – to nie dosłyszałem podówczas w zapowiedziach, że formuła programu zakłada stopniową eliminację uczestników i wypłacenie sporej nagrody pieniężnej ostatniemu pozostałemu „w obłędzie”. Niektóre sformułowania nie znalazłyby się w tekście – w ich miejsce pojawiłyby się inne. Takich zmian nie chciało mi się jednak dziś dokonywać. Niech będzie to zapis mych dociekań, kiedym żył w nieświadomości całej prawdy o BB.

autor

Kiedy bohater Weirowskiego „Truman show” opuszczał swój sztuczny raj, przyklejeni do ekranów telewizjoholicy stanęli nagle wobec nie lada problemu: co będą oglądać teraz, kiedy ich ulubiony serial właśnie nieodwołalnie się skończył. Zamknięty w świecie telewizyjnego spektaklu Truman (prawdziwy człowiek) wybrał ostatecznie rzeczywistość pozaserialową. Jego krok to manifest zdrowego rozsądku, który odrzuca pokusę znieczulania zmysłów wirtualną papką i woli stanąć oko w oko z prawdą czasu, odrzuciwszy prawdę ekranu.

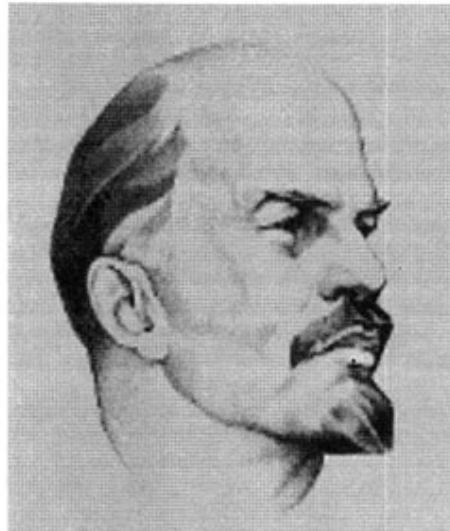
Tymczasem życie dopisało do filmu Weira przewrotną pointę: niczym króliki mnożą się dziś internetowe i telewizyjne projekty pokazujące życie „na żywo”. Co rusz słyszy się o kolejnej grupce – najczęściej młodych – ludzi, porzucających swoje dotychczasowe zajęcia, by w jakimś odosobnionym miejscu spędzić z innymi nieznanymi sobie osobami krótszy bądź dłuższy okres czasu. W trakcie trwania „eksperymentu”

poddani zostaną permanentnej inwigilacji, a jej efekty nieprzerwanie transmitowane będą do medium, które zafundowało im tę przygodę.

Co pcha ich do wzięcia udziału w takim przedsięwzięciu? Jednych zapewne infantylna nadzieja zrobienia kariery aktorskiej, innych szansa na posmakowanie życia, jakiego nigdy nie mieliby okazji wieść, wszystkich możliwość poznania nowych ludzi, itp., itd. Ale oprócz tych mniej lub bardziej racjonalnych powodów, dla których pozwalają się oni izolować, pojawia się jeszcze dreszczyk niezdrowych emocji związanych ze świadomością, że każdy ich najdrobniejszy ruch może być śledzony. Nie znając miejsca usytuowania kamer, wszędzie i zawsze mogą się spodziewać pilnie przyglądających się im oczu. Ta domniemana relacja między podglądanymi a podglądającymi z czasem musi doprowadzić do powstawania „błędów i wypaczeń”. Program, który ma transmitować autentyczne zachowania bohaterów, stanie

się ich grą prowadzoną z widownią. I jeśli rzecz cała nie zostanie przerwana zawczasu – śmiało można się spodziewać finału *à la* „Idioci”. Kto wie, być może właśnie z tego powodu organizuje się podobne przedsięwzięcia.

Możliwości, które stwarza w dziedzinie podglądactwa Internet wykorzystywane są od dawna przez różnego rodzaju ekshibicjonistów i żerujących na ich słabościach wojerystów. Nie każdy jednak ma dostęp do tego medium. Telewizja szybko zwietrzyła więc szansę na dobry interes, a holenderski serial „Big Brother” rozpoczyna właśnie triumfalny pochód przez Europę. Tylko czekać, aż pojawi się nad Wisłą.



Zanim się to stanie – warto przyjrzeć się bliżej konsekwencjom tego niepokojącego a nasilającego się zjawiska. Dziś już nie tylko służby policyjne i wywiadowcze mają patent na grzebanie w intymnościach innych – takie same możliwości otrzymuje również zwykły obywatel. Zamiast ślęczeć nad niezamierzenie nieporadnymi latynoskimi produkcjami, każdy będzie mógł niedługo podejrzeć niezreżyserowane i absolutnie „na żywo” życie zwykłych ludzi. Nienaturalną

ciekawość tego, co sływać i widać u sąsiadów – zaspokoi bezkarnie, śledząc perypetie bohaterów. Tylko czy w całym tym symbiotycznym układzie nie kryje się jakaś pułapka?

Niemieckiemu widzowi reklamowano „Big Brother”, przekonując go, że „nie będzie już sam”. Obiecywano, że śledząc losy serialowych postaci znajdzie się w towarzystwie ludzi takich samych jak on. Nic z tego, co ujrzy na ekranie, nie zostało wyreżyserowane, a scenariusz napisał życie. Gdzieś w tym informacyjnym szumie ugrzązł głos rozsądnych (m.in. przedstawicieli Kościoła), którzy poddają w wątpliwość etyczność tego typu postępowania i to zarówno ze strony twórców, jak i widzów. Bo czy rzeczywiście zajęciem godnym ludzkiej kondycji jest podglądanie zachowań innych? Czego może nauczyć spektakl ekshibicjonistyczno-wojerystycznych fobii i fantazji, sztucznie podsycanych przez nienaturalne warunki, stworzone uczestnikom tego projektu? W świecie, w którym ludzie nie mają czasu nawet dla swoich bliskich – pojawia się kolejne zjawisko, fałszujące sensy i kształty kontaktów międzyludzkich. W efekcie – złapani w sidła serialu z całą pewnością nie dowiedzą się jak naprawdę wyglądają relacje między bohaterami, ulegną natomiast filmowej iluzji, tym niebezpieczniejszej, że wyglądającej jak „prawdziwa”.

Jest jeszcze jedna niepokojąca sprawa, związana z omawianym wydarzeniem, która nie daje mi spokoju. Powie ktoś, że posuwam się za daleko, ale o gęsią skórę przyprowadza mnie przestroga zawarta w tytule holenderskiego serialu, nawiązująca wprost do orwellowskiej wizji z „1984”. Czy autorzy tego produktu nie próbują ostrzec widza, że i on może stać się w każdej chwili nieświadomym bohaterem podobnego przedsięwzięcia i czy następną mutacją „Big Brothera” nie stanie się projekt „Paradyzja”?* Strzeżmy się! Wielki Brat Patrzy!

Ogan

* projekt „Paradyzja” jest pomysłem dopisanym do felietonu 28.04.2001.

GRZESZCZENIA



czyli: Krew mnie załała, gdy...

...przeczytałem w 134 „Miesięczniku” felieton Rafała Ziemkiewicza „Malowane wrota” – i to bynajmniej nie dlatego, że bym nie zgadzał się z wnioskami, które wysnuwa RAZ w swojej ewaluacji. Otóż uważam, że ma Rafał całkowitą rację, kiedy wymawia naszemu fandomowi ambivalentny stosunek do polonistów i rozprawia się z nieuzasadnionym przekonaniem fantastów o złośliwym pomijaniu fantastyki w pracy uniwersyteckich krytyków. Rzecz w tym, że – jak zauważył w początkowych wersach tekstu – sam był jednym z orędowników powyższego przekonania i pozostawał nim aż do ostatniego Pyrconu! Wszystko to w czasie, kiedy – jak jaki głupi – co rusz na łamach „NF” wspominał o różnych uniwersyteckich projektach związanych z fantastyką, które realizowane były w Gdańsku, ale przecież nie tylko tu. W niepamięci Rafała pozniakały też zaproszenia słane do Niego przez organizatorów seminariów filmowych na UG (nb. zmarły ostatnio śmiercią naturalną – semina, nie Rafał). Ale już do szewskiej pasji doprowadził mnie passus na temat stosunku pism branżowych do tekstów polonistycznych.

Skupia się w nim Ziemkiewicz na wymienieniu tych tytułów, które takimi materiałami zainteresowane nie są: „Fenix”, pisma „giercowe” oraz kolejnemu spostronowaniu „NF”, gdzie tego typu teksty się pojawiają, ale jeśli nie leżą naczelnemu – to mogą spodziewać się ostrej reakcji ze strony „likwidatora NF”. Wymieniony przy tej okazji przypadek Krywaka i jego artykułu o fantastyce w prasie godzinowej jest jednak przykładem silnie chybnym. Autor przedmiotowej rozprawy posłużył się bowiem w końcowym fragmencie swojego wywodu pomówieniami, wyssanymi z palca, w najlepszym wypadku – niewystarczająco udokumentowanymi faktografią. Komu, jak komu, ale Ziemkiewiczowi się dziwię, że w imię swej prywatnej wojenki z Parowskim, gotów jest stanąć nawet po stronie ewidentnego fuszera, byleby tylko „przywalić” Maciejce. I to po stronie fuszera, który posuwa się do piętnowania środowisk katolickich i konserwatywnych z lat trzydziestych XX w., jako naturalnych sojuszników hitlerowskiego okupanta!

Temu karkołomnemu intelektualnemu hołupcowi byłbym może i dał spokój, ale RAZ w swym zapamiętaniu po prostu pomija to wszystko, co dla pożenienia fantastyki i środowisk uniwersyteckich poczyniliśmy tu, w Gdańsku! Jasne, że bliższa ciału koszula i zrozumiałe są żale Ziemkiewicza nad kryzysem „Fantoma”, ale żeby z tej rozpaczki pominąć zupełnie krytycznoliteracki dorobek „Czerwonego Karła” i innych gdańskich fanzinów (zebrałoby się tu, lekko licząc, kilka dziesiątek dużych esejów i szkiców na temat literatury, filmu i komiksu sf, f i h), że o „Anatomii Fantastyki” nie wspomnę. A przecież był jeszcze (i jest ponownie) chociażby „Gwaihira” ze swymi prezentacjami fragmentów prac magisterskich poświęconych fantastyce czy artykułów literaturoznawców, nie tylko krajowych! Twierdzenie, że nie ma w tej chwili miejsca, w którym można drukować polonistyczne rozprawy poświęcone fantastyce – mija się z prawdą. Pewnie, że nasza „Anatomia Fantastyki” ukazuje się rzadko i w nakładach od 300 do 500 egzemplarzy, nie wypłacając honorariów, ale pod tymi względami nie odbiega zbytnio od standardów „książki polonistycznej” – drukowanej w zbliżonych nakładach i rozliczanych w systemie grantów i nagród dziekana. Co więcej: jest „AF” poszukiwana i wykorzystywana przez magistrantów, a wśród jej czytelników nie brakuje także zwyczajnych fanów fantastyki.

Trzeba się było, Rafale, wpiąć dobrze rozejrzeć po własnym podwórku zanim zacząłeś zawodzić.

grzeszcz

Z LISTÓW DO REDAKCJI:

Witam,

Kilka słów tytułem przedstawienia. Jestem anglistą, mieszkam w Warszawie, zajmuję się tłumaczeniami, w tym tekstami literackimi. Również piszę. Poza książką sensacyjną, wydaną pod pseudonimem (druga czeka "w kolejce"), wydałem również - tym razem pod własnym nazwiskiem - powieść w klimacie fantasy. Jeżeli nie jest to wbrew Państwa zasadom, chciałbym książkę niniejszym rozreklamować - czyli zachęcić do jej przeczytania. Nosi tytuł "Świt Kambriddów" i została wydana przez wrocławskie wydawnictwo "Siedmioróg", a więc oficynę raczej nie kojarzoną z fantasy. Ponieważ wydawnictwo (w czym nie jest pewnie wyjątkiem) wydaje na reklamę zero złotych, postanowiłem dotrzeć do potencjalnych Czytelników bezpośrednio.

Poniżej podaję adresy księgarń w Warszawie, gdzie książkę można kupić. Nie wiem, jak sprawa przedstawia się w innych miastach. Osoby, które nie będą chciały kupować książki "w ciemno", a miałyby ochotę zapoznać się z "klimatem" i tematyką Kambriddów, proszę o list. Wyślę im fragment książki (około jedna czwarta całości) w wersji "nie sformatowanej". Chętnie udostępnię również fragment książki do zamieszczenia na Państwa stronie, jeżeli pomysł ten przypadnie Państwu do gustu. Dodam jeszcze, że skończyłem niedawno drugą część Kambriddów, a całość ma być trylogią.

"Świt Kambriddów" to utwór będący połączeniem baśniowej stylistyki fantasy i powieści quasi-histerycznej. Dzieje Mikora, władcy Kambriddów, na tle kłosań jego skrytych wrogów, wątek nieszczęśliwej miłości i zdrady, desperacja posunięta aż do rzucenia wyzwania Bogu - to główne wątki, które składają się na warstwę zewnętrzną utworu. Pod nią kryje się alegoryczna przypowieść, w której na plan pierwszy wysuwają się odwieczne tematy: granica wolności jednostki, odpowiedzialność za los innych oraz wolność wyboru - postrzegana jako istotny element w walce dobra ze złem. Stylizowany język urealnienia kronikarski charakter powieści i wprowadza jednocześnie baśniowy klimat "inności". Tłem akcji jest "świat alternatywny": kraina Kambriddów, nie osadzona w konkretnej rzeczywistości historycznej czy kulturowej.

Podaję adresy księgarń w Warszawie, gdzie książkę można kupić:

Księgarnia Wena - Warszawa, ul. Mickiewicza 27
 Księgarnia WsiP - Warszawa, pl. Dąbrowskiego 8
 Empik-Junior - Warszawa, ul. Marszałkowska
 Empik-Megastore - Warszawa, ul. Nowy Świat 15/17
 DW Bellona - Warszawa, ul. Grzybowska 77
 Extrapole - Janki, ul. Mszczonowska 3
 Jolanta Dowosz s.c. - Warszawa, Ul. Jana Pawła 68
 Księgarnia MDM - Warszawa, ul. Piękna 31/37
 Księgarnia Faber - Warszawa, ul. Puławska 11

Nie wiem, jak sprawa przedstawia się w innych miastach. Sądzę, że książkę można nabyć w sklepach Empik-u. Można ją także kupić w księgarni Internetowej Wirtualnej Polski oraz w księgarni internetowej wydawnictwa: www.siedmiorog.pl, jak również w samym wydawnictwie drogą pocztową. Adres wydawnictwa:

Siedmioróg Sp. z o.o.
 52-018 Wrocław
 ul. Świątnicka 7
 tel. (71) 342-46-30, (71) 341-68-71

W oczekiwaniu na Państwa odpowiedź, pozdrawiam serdecznie -

Grzegorz Gortat

MONOLOG PO ARRACONIE 2001 (3 maja 2001 r.)

- Gaz!!
- Popuść trochę!
- Ciągnij równo, dziewczyno!
- Mówię przecież wyraźnie - cholera - równo!!
- Coś taka spięta, jakbyś pierwszy raz to miała w ręku ...
- Popuść, bo nie wyrabiam!
- Teraz trochę mocniej!
- Mamy całkiem dobre tempo ...
- Teraz delikatniej ...
- Kotku! Delikatniej!! Bo się zapluje ...
- Puść, bo widzę czerwono ...
- Teraz gazu!
- Puść!
- Gaz!
- Jesteś całkiem niezła ...
- Może przerwiemy, bo prawa noga mi drętwieje.
- Wiem, że chcesz ciągnąć do końca, ale ja mogę nie wytrzymać ...
- No dobra ... Robimy bez przerwy! Ciągnij mocniej!
- A Boguś ciągle siedzi mi na dupie ...



Powyższy monolog wygłaszał Papier podczas jazdy na trasie Elbląg - Gdańsk w samochodzie marki Skoda Favorit (asekurowanym przez Bogusława Gwoźdeckiego, jadącego swoim Citroenem) do Mamy Kaczki, która robiła za pedał gazu, tj. ciągnęła za sznurek wyprowadzony przez okno i przywiązany do dźwigni gaźnika, gdyż zerwała się linka, a w Elblągu - w Święto Konstytucji Trzeciego Maja - nie było żadnej szansy na naprawę.

GDAŃSKI KLUB FANTASTYKI

INFORMATOR

144

ADRES GKF : Gdańsk-Przymorze, ul. Opolska 2
 ADRES KORESPONDENCYJNY : skr. poczt. 76, 80-325 Gdańsk 37

E-MAIL: gkf@gkf.3miasto.pl

STRONA: www.gkf.3miasto.pl

REDAKCJA: Jan Plata-Przechleński (red. nac.), Krzysztof Papierkowski,
 Grzegorz Szczepaniak, Michał Szklarski

GRAFIKI: Marek Dąbrowski (4, 5, 10, 13), NN (21), Tomasz Kanty (19),
 Grzegorz Raczek (9, 17, 24), Sławomir Wojtowicz (1)

KOMIKS: Jarosław Krawczyk

KONTO BANKOWE GKF: PKO BP I O/GDYNIA nr 10201853-237451-270-1

Nakład 500

WYDAWNICTWO BEZPŁATNE

Teksty drukowane w „Informatorze” odzwierciedlają przekonania Autorów i nie zawsze pokrywają się z poglądami redakcji